

Bogusławski, Edward

Słowiańskie starożytności Niederlego, w świetle teorii autochtonistycznej

Przegląd Historyczny 6/1, 117-125

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Słowiańskie starożytności Niederlego w świetle teorii autochtonistycznej.

Od pewnego już czasu ścierać się z sobą zaczęły dwie teorie w poglądach na dawniejsze czasy w dziejach Słowian, a mianowicie, teoria autochtonistyczna, tj. uznająca Słowian za autochtonów w ziemiach, zajmowanych przez nich już w wiekach średnich, z teorią antiautochtonistyczną, twierdzącą, że Słowianie na te ziemie przybyli na początku tychże wieków średnich. Najznakomitszym przedstawicielem tej ostatniej szkoły, że tak powiem — rzeczywistą jej głową, jest Lubor Niederle, uczony czeski; z tej też przyczyny, ostatnią jego książkę „Słowiańskie starożytności“, mianowicie II ich tom, wydany 1906 r. ¹⁾, wybrałem jako pracę taką, przy której omówieniu, dość wyraźnie wystąpią obie teorie z tem wszystkiem, co je różni. Dla tych czytelników Przeglądu historycznego, którzy mniej lub też wcale nie śledzą za tem, co się pisze w tym przedmiocie zagranicą, będzie to rzecz nowa i, jak przypuszczam, ciekawa.

Autor „Słowiańskich starożytności“ zalicza się, jak wspomniałem, do szkoły antiautochtonistycznej, lecz do umiarkowanej jej grupy ²⁾, po-

¹⁾ Slovanské starožitnosti. Dílu II svazek 1. Praha 1906 8°. Str. 280.

²⁾ Powiadam „umiarkowanej jej grupy“, ponieważ jest i krańcowa (o niej obszernie w mojej pracy: Einführung in die Geschichte der Slaven aus dem Polnischen übersetzt von W. Osterloff, Jena 1904, p. 40 i n.), której przedstawiciele samego Niederlego ostro krytykują. Tak np. Iljinskij (Виз. Времени. XI. 1904, p. 744) w recenzji swej jednej z prac Niederlego, drukowanej 1903 r., gani go za to, że lud, zwany w starożytności „Venadi Sarmatae“ zowie słowiańskim, gdwż podług recenzenta „mogą oni nie być Słowianami, lecz Sarmatami, przybyłymi z ziemi wenedzkiej“. Dalej utrzymuje Iljinskij, że wyraz „medos“ błędnie Niederle podaje za słowiański, ponieważ „już W. G. Wasiljewskij wykazał niewiarogodność jego słowiańskiego pochodzenia“ itp. Z tego krańcowego stanowiska krytykuje Niederlego i Brückner (Przegląd hist. IV. 1907, p. 268), twierdząc, wbrew zdaniu Niederlego, że „Wuka jest konieczną sławizacją rzymskiej Ulki“, dalej, że „Wrbas tak samo pojąć należy, gdyż przy nim razi niesłowiańska końcówka“, potem jeszcze, że „Czerna nie rozstrzyga“, wreszcie, że „w nazwach botanicznych dackich, u Dioskoridesa zapisanych, nie powiodło

nieważ nie zrywa całkiem z przedstawicielami szkoły autochtonistycznej, a między nimi z Szafarzykiem, Drinowem i innymi autochtonistami, a nawet, pod wpływem ich poglądów i wyników ich badań, modyfikuje i prostuje do pewnego stopnia swoje własne poglądy. Lecz za to w głównej i zasadniczej rzeczy, mianowicie, gdzie chodzi o pierwotną kolebkę Słowian, jakoby znajdująca się za Karpatami, z której dopiero rozejść się oni mieli na wszystkie strony, i o wszystkie, wypływające z takiej hipotezy konsekwencye, tam przechyla się Niederle na stronę szkoły antiautochtonistycznej i staje na gruncie Miklosicza, Tomaschka, Jagicza i innych, bądź to słowiańskich, bądź niemieckich antiautochtonistów¹⁾. Trzeba jednak przyznać, że nie lekceważy on teorii autochtonistycznej i że, krytykując surowo fantastyczne pomysły²⁾ niektórych pisarzy, zajmujących się najdawniejszą przeszłością Słowian, liczy się ze szkołą autochtonistyczną, chociaż w rezultaty badań autochtonistów nie wnika jeszcze tyle, ile mają oni prawo tego żądać. Tak czyni Niederle i w ostatniej swej, wyżej wspomnianej pracy, w której, w rozdziale II, znajdujemy obszerny ustęp (s. 71 — 82), poświęcony szkole autochtonistycznej. W książce antiautochtonisty, jakim jest Niederle, rzecz to prawie nowa a ciekawa; pisarze bowiem należący do szkoły antiautochtonistycznej, z bardzo małemi wyjątkami³⁾, ignorowali autochtonistów, spoglądając na nich z lekceważeniem, a jeżeli o nich wspominali, to tylko okolicznościowo i zawsze — mieszając ich z fantastami, jak Kollar, Klassen, Topolowszek i inni. Od tych fantastów i innych podobnych nie odróżniają badaczy naukowych i nie łączono ich w osobną naukową grupę autochtonistów, a nawet wyrazy i wyrażenia, jak „autochtoniści“, „szkoła autochtonistyczna“ nie były przez nich używa-

się odnaleźć terminów słowiańskich“ itd. Już z tego, co napiszę w niniejszej rozprawce, pokaże się, że te zarzuty czynione Niederlemu są niesłuszne, że przeciwnie Niederle nie mylił się, gdy twierdził, że nazwy Ulka, Wrbas, Czerna są słowiańskie i że w niektórych nazwach dackich roślin udało się w istocie odnaleźć nazwy słowiańskie. Dodam tu jeszcze, że niektórzy uczeni, zwłaszcza niemieccy, nie ograniczali się na tem, że zaprzeczali słowiańskiego pochodzenia nazwom brzmiącym po słowiańsku, w Dacyi i wogóle w krajach naddunajskich, i że usiłowali objaśnić je z pomocą tej lub innej mowy, ale niesłowiańskiej, lecz czynili tak w bardzo naciągany sposób. Tak np. Roesler aby z nazwy osady Czerna (Tsierna), leżącej nad rzeką Czerną, uczynić nazwę irańską, wywodził ją od staro-indyjskiego wyrazu *dźirna*, *senex. vetus* (czyt. *Krek, Einleitung in die slav. Literaturgeschichte, Graz 1887, p. 276*). Tak samo było z wyrazem „strawa“. Wyraz ten Mommsen podawał za wyraz gotycki, chociaż dziś już niema słowiańskiego uczonego, któryby w wyrazie „strawa“ nie widział wyrazu słowiańskiego (*Hist. Słow. II. 145*). Celtyckim znowu uczynił wyraz „medos“ (z grecką końcówką, bo zapisał go w V wieku po Chr. Grek Priskos) wyżej wspomniany przez Iljińskiego Wasiljewskij, chociaż w *Annalich ksanteńskich* pod r. 845 wspomina się „medo“ (miód), jako widocznie słowiański, a u Boguchwała jako wyraz polski (*Hist. Słow. II. 136 i 349*).

¹⁾ Na to stanowisko autora zwracałem już uwagę w *Einführung* p. 47—48 i w *Światowicie* (Tom. VI. 1905. p. 192).

²⁾ Czyt. np. pomieszczoną w *Čes. čas. hist.* (XIII. 1907. p. 185 — 188), Niederlego recenzję książki Zunkoviča, *Wann wurde Mitteleuropa von den Slaven besiedelt* (Kremsier 1904 i drugie wydanie 1906), której i czeskie wydanie (Kroměříž 1907) już posiadamy. O przeciwdziałanie tego rodzaju nienaukowemu kierunkowi, z jakim spotykamy się w tej książce, należy usilnie się starać.

³⁾ Takim wyjątkiem był np. *Krek*, zmarły 1905 r., autor znanego dzieła

ne. Wytknąłem to, ¹⁾ zdaje się pierwszy, pisarzem antiautochtonistycznej szkoły, zwracając uwagę na to, że grupę fantastów należy wydzielić z grupy poważnych badaczy autochtonistów, że ci ostatni nie mogą być odpowiedzialni za niedorzeczne fantazye pierwszych, że i szkoła antiautochtonistyczna wreszcie nie jest wolną od pisarzy, uważanych przez nią za bardzo poważnych, którzy przecież pozwalają sobie na fantastyczne pomysły ²⁾). Niederle uznał widocznie słuszność tych zarzutów, ponieważ w swoim przeglądzie działalności pisarzy autochtonistycznej szkoły, wyróżnia fantastów od poważnych badaczy. Tak np., pisząc o autochtonistach polskich, fantastami słusznie zowie Mickiewicza i Wolańskiego, gdy o Augustcie Bielowskim, Lelewelu, Wilhelmie Bogusławskim, Wojciechu Kętrzyńskim i Wojciechowskim, wspomina jako o poważnych badaczach, zaszczycając zarazem uznaniem i piszącego te słowa ³⁾). Tak samo fantasty Kollara nie miesza Niederle z takimi poważnymi uczonymi czesкими, jak Perwolf lub Picz, a nawet z Szemberą (s. 80). Z innych badaczy ze szkoły autochtonistycznej, spotykamy się w dziele Niederlego z Zaborowskim, znakomitym francuskim archeologiem i prahistorykiem; szkoda tylko, że Niederle poprzestał na samem wymienieniu tytułów prac tego uczonego (s. 81). Jakkolwiek jednak Niederle zajmuje naturalnie opozycyjne stanowisko wobec szkoły autochtonistycznej, czyni jej atoli pewne ustępstwa, przyznając np. (s. 72), że „pewna suma danych, przemawiających za autochtonizmem Słowian nad Dunajem, opiera się na słusznej podstawie“ i temu przypisuje fakt, że „teorya o autochtonizmie Słowian nad Dunajem utrzymała się aż do chwili obecnej i ma wielki szereg obrońców.“

Główna myśl autora wyraża się w tem, że Słowianie, którzy już pod nazwą „Słowian“ pokazują się w historii w ciągu VI wieku w krajach na południe Karpat i Dunaju, mieli swą praojczyznę na północ od Karpat, lecz opuszczali ją i osiedlali się w krajach naddunajskich i bałkańskich. Według autora, wędrówki ich odbywały się aż do VII wieku po Chr., lecz zacząć się już mogły w II, a nawet I wieku po Chr. Że Słowianie już w pierwszych wiekach po Chr. siedzieli na południe od Karpat i Dunaju, wykazuje autor już w III rozdziale swego dzieła (s. 148 i 149, 153, 154, 157, 158) na nomenklaturze geograficznej, tj. na nazwach wód, jezior, rzek i osad, które zapisane zostały w źródłach, pochodzących właśnie z tych pierwszych wieków po Chr. Takiemi są: Pelso (dziś Plattensee), Ulca czyli greckie *Ὀβλακία* ⁴⁾, Pistra, Bustricrus w Pannonii tj. w dzisiejszych Węgrzech po prawej stronie Dunaju, w Słowo-

p. t. Einleitung in die slavische Literaturgeschichte (Graz 1874, zweite Auflage 1887). Czyt. Einführung 108.

¹⁾ Hist. Słow. I 1 i n, i wspomniana wyżej Einführung 6 (przypis. 14) i 108.

²⁾ Czyż nie są takimi pomysły pisarza, który np. nazwę rzeki „Raba“ (dopływ Wisły) wywodzi z celtyckich wyrazów reb „gra, zabawa“ i rebaigim „bawię się“, a tak czyni jeden z nowszych uczonych antiautochtonistycznej szkoły. Czyt. Einführung 44.

³⁾ nejnovější a nejvýznamnější představitel autochthonismu mezi Poláky (p. 79), nejpřednější dnes autochthonista (p. 86).

⁴⁾ Dziś Vuka, dopływ Dunaju, czyli * Volka. Vuka jest serbską formą tej nazwy, Volka, dziś już może nieużywana, słoweńska.

nii i Chorwacy; Tsierna ¹⁾, Bersovia ²⁾, Pathissus w Dacyi tj. w dzisiejszym Siedmiogrodzie, w Mołdawii i Wołoszczyźnie. Z nazw tych wnosi autor, że w tych czasach Słowianie mieszkali w Panonii, nad jeziorem Balaton, nad rzeką Wuką i przy ujściu Werbasu do Sawy, a w Dacyi nad Cisą, Brzawą i Czerną. Poza temi okolicami mieszkała już inna ludność, niesłowiańska. Tak twierdzi Niederle, lecz niezasadnie. Przypuszczając bowiem, że w istocie tak było, tj. że poza sferą nazw słowiańskich mieszkała tylko ludność niesłowiańska, to i tak jeszcze Niederle zbyt ogranicza siedziby słowiańskie, zaprzeczając, lub podając w wątpliwość wiele takich nazwisk, które są przecie niewątpliwie słowiańskie. Tak np. niesłusznie odmawia (s. 162 i 163) słowiańskiego pochodzenia nazwie Akuminkon ³⁾, jak i nazwie plemienia Oseriates, chociaż ta ostatnia wskazuje na niewątpliwie słowiańskie plemię, mieszkające nad jeziorem Pelso ⁴⁾. I nie tylko takie nazwy wykazują, że Słowianie mieszkali w całej Panonii i w całej Dacyi, od czasów niepamiętnych, lecz przeciw temu nie mogą świadczyć te nawet, które ze względu na brzmienie swoje nie okazują się słowiańskimi, bo nazwy takie albo zostały, pod piórem Greka lub Rzymianina, skażone i przybrały formę, obcą mowie słowiańskiej, lub też pochodzą z mowy tych wojowniczych drużyn i ludów, mianowicie Gallów (Karrodunum i Singidunum), lub Rzymian (Jovia, Pons vetus, Praetoria Augusta i inne), które podbijały te kraje i sadowiły się wśród starej, tubylczej, panońskiej i dackiej ludności, narzucając jej swe panowanie. Jak nazwa może zmienić się w mowie i piśmie cudzoziemców, pokazuje np. nazwa rzeki Elibakia (Ἐλιβακία), która jest niewątpliwie słowiańska Jalomica, ponieważ wymieniona została przy opisie wypadków, jakie zaszły właśnie nad rzeką Jalomica, w dzisiejszej Wołoszczyźnie,—choć tylko bystre oko doświadczonego lingwisty zdoła wykazać identyczność obu tych form jednej i tej samej nazwy ⁵⁾. Tak samo ścieśnia zbyt Niederle granice osiadłości słowiańskiej w tych dawnych czasach i poza Dacyą i Panonią, gdy np. podaje w wątpliwość (s. 89) takie nazwy w kraju

¹⁾ Tsierna osada, tak nazwana w napisie z r. 157. u Ptolemeusza Dierna, dziś już tylko rzeka Czerna. nad którą osada ta leżała.

²⁾ Bersovia osada. dziś już tylko rzeka Bersava (Brzawa), nad którą znajdowała się ta osada.

³⁾ Por. Hist. Słow. II. 55 i 89 i Methode 21. Nazwa Acuminkon (Ἀκούμικον) * Kaminka należy do typu nazwisk na -inka, jak np. Horinka (o nich jest mowa w mojej Teoryi nazwisk na awa §§ 17 i 18). Nie wyłączyłbym tu nawet nazwy Centum putea (osada w Dacyi, która dosłownie znaczyłaby „Sto dróg“ (centum „sto“ i putea, może pute co znaczy „droga“ w mowie wielkoruskiej, por. st.-bułg. patъ via) i mogłaby wskazywać na to rusińskie pochodzenie dackiej ludności, o którym niżej się wspomina (przypis. 1 na str. 105).

⁴⁾ Zwróciłem już w Światowicie (VII. 1906. p. 65) uwagę autora, dlaczego nazwa ta nie może być inną jak tylko słowiańską, a mianowicie, że tylko wywodzić się może z mowy słowiańskiej (por. jezero, jezioro, ozero) i po 2-e, co jeszcze ważniejszą jest okolicznością, że plemię, które tę nazwę nosiło w istocie mieszkało nad jeziorem Pelso, z nazwą uznaną już powszechnie za słowiańską (pleso, słoweńskie * pelso). Nawet z niemieckiej strony nazwa Oseriates została uznana za słowiańską, a samo to plemię za jakiś „odłamek słowiański“, osiedlony nad jeziorem Pelso w Panonii. Por. Einführung 46.

⁵⁾ Hist. Słow. II. 228—229. Jalo-mi-ca = Eli-ba-kia. Zmianianie się wargowych spółgłosek *m* i *b* bardzo jest częste. Czyt. Hist. Słow. II. 77 (przypis. 353).

Wenetów nadadryatyckich, jak Tergeste, Sontius¹⁾, lub Meduacus, chociaż słowiańskie ich pochodzenie jest niewątpliwe. A ciekawa z nich zwłaszcza jest nazwa Meduacus, która powtarza się dwa razy z dodatkiem major i minor i z całą ścisłością lingwistyczną, bo z pomocą prawa głosowego, sprowadza się do dwóch form * Medawa i * Medawka²⁾. Należy ona do typu nazwisk na dawa. Szkoda, że Niederle na nazwy tego typu zapatruje się mylnie, gdyż w przeciwnym razie, odsłoniłoby się przed nim nieskończenie większe terytorium pierwotnie słowiańskie, niż to, na jakim on sobie Słowian w tych dawnych czasach wyobraża. Nazwy te, jak np. w Dacyi niegdyś znane: Sandawa, Rusidawa, Buridawa są zupełnie tegoż samego pochodzenia, co i nazwy tegoż typu, żyjące w mowie Słowian do dnia dzisiejszego. Do dnia dzisiejszego bowiem znajdują się one w tej samej Dacyi, jako nazwy słowiańskie i używane przez Słowian. Tu należą Ondawa i Ondawka, Bodawa, Mołdawa, Ladawa i inne³⁾. Znajdują się one i na innych ziemiach słowiańskich, a tu należą np. Włodawa, Kłodawa (Clodawa pod r. 1085) w Polsce, Vidava (pod r. 1245) na Śląsku, Rudawa w Morawii. Taką nazwą na dawa jest Padowa (* Padawa), czyli, jak my dziś mówimy Padwa, którą Rzymianie przekształcili na Patavium. Ta ostatnia nazwa, do dnia dzisiejszego w ustach ludu włoskiego wymawiana w formie Padova, znajduje się właśnie na terytorium Wenetów nad adryatyckich⁴⁾, na którym spotkaliśmy się już z dwoma wyżej wspo-

1) Pochodzenie słowiańskie nazwy Tergeste (por. słoweńskie terg Mark. i tergišće Marktplatz), którą nosiło ważne w starożytnym świecie „targowisko, (das älteste Emporium der Illyrier, jak się wyraża Szafarzyk) jest niewątpliwe. Toż samo powiem o nazwie Sontius (po słowen. Soča, * Sača). Dowody w Hist. Słow. II. 52, 196, Methode 64 i 135 i Einführung 52, 80, 81.

2) W jaki sposób z pierwotnych form * Medawa i * Medawka utworzyły się przez romanizację formy Meduacus major i Meduacus minor także już w poprzednich pracach wykazałem (Hist. Słow. II. 411, Methode 130, i w związku z innymi nazwami na dawa, w Einführung 76). Ponieważ ten proces językowy jest, jak sądzę, ciekawy, powtórzę więc tu odrębny wywód. Ze romanizujący się Wenetowie, pisałem w Hist. Słowian (II. 411), Me d a w e i M e d a w k e nazywali jednakowo „Meduacus“ i tylko jedną od drugiej odróżniali dodatkiem major i minor, to stało się w sposób zrozumiały. Padova (Patavium), czyli jak my mówimy Padwa, leżała nad Medawką, dopływem Medawy (dzisiejszy Bacchiglione czyli starożytny Meduacus minor jest w istocie dopływem Brenty, czyli starożytnego Meduacus major), i ją to naprzód zwać począł Meduacus. Dopiero później do nazwy Meduacus dodawano wyraz „minor“ a to dla odróżnienia od Medawy, której jednak już nie nazywano prosto Medua, lecz także Meduacus z koniecznym przecie już dodatkiem „major“. Że zaś nazwa w formie Medua utworzyła się w istocie ze starszej formy tej nazwy, Medawa, pokazują inne nazwy na awa, które, jak np. Batava, Dunava, Padova, Vidava, lub pospolite wyrazy vidhava (st.-sł. vьdova), srava, dają formy na ua: Batua, Donua, Padua, Viadua, vidua, mestruo. Jeżeli z Medawa utworzyła się forma Medua, to z nazwy Medawka (por. Rudawka, Widawka) musiała się utworzyć w ten sam sposób jej romańska forma Meduacus, lecz z łacińską końcówką *us*. Czyt. o tem, prócz wyżej wymienionych prac moich, jeszcze Teorwę nazwisk na awa §§ 34 i 35.

3) Einführung 76.

4) O słowiańskim pochodzeniu Wenetów nadadryatyckich, czyli iliryskich, czyt. Hist. Słow. II. 514, Methode 137 i Einführung 128. Lecz już z tych danych, jakie przywiódłem w niniejszej rozprawce, każdy się przekona o słowiańskim pochodzeniu tych Wenetów

mnianiami nazwami tego typu * Medawa i * Medawka. Tymczasem Niederle, zamiast widzieć identyczność między wszystkimi nazwami na dawa, bez wyjątku, rozróżnia (s. 84) bezpodstawnie nazwy słowiańskie na dawa (Rudawa, Gnidawa) od takichże nazwisk, niby niesłowiańskich, i stara się osłabić te argumenty, jakie podałem dla wykazania, że pochodzenie tych nazw jest identyczne¹⁾. Już na zakończenie tego wywodu powiem, że dokąd od właściwej Dacyi, na wszystkie strony, te nazwy sięgały, tak też daleko sięgała owa ludność, z której mowy one wyszły. Zapisywano je bardzo daleko. Taką nazwę, a jest nią Setidawa (dziś Żydowo), znajdujemy w kraju, położonym nad Wartą, co dziwić nas nie będzie, jeżeli sobie przypomnimy, że do Dacyi i Getyki zaliczali Rzymianie (Agrippa, zmarły 12 r. przed Chr.) cały kraj aż do Wisły²⁾.

To, co wyżej napisałem z powodu nazwisk topograficznych, toż samo powiem jeszcze z powodu innych drobnych resztek językowych, jakie się przechowały w źródłach, lub w żywej mowie Słowian. Ponieważ wyrazy, zapisane w źródłach, a pochodzące widocznie z nad Cisy i Dunaju, „strawa“ i „medos“ (miód) uważa słusznie Niederle (s. 135—157) za słowiańskie, ma więc za słowiańską i tę ludność, która za panowania w tych stronach Hunnów w V w. po Chr., siedziała w tym kraju nad Cisą i Dunajem. O tej ludności świadczą i wyrazy, będące nazwami roślin, które zapisał Dioskorides (ok. 50 r. po Chr.) i które Niederle uważa także słusznie za słowiańskie (s. 167 — 168), a są nimi: seba (dziś соба), bles (blin), diesema (divizma), i prodiorna (črnoglavec, crnoglavac)³⁾. Nie wymienia jednak między nimi Nieder-

¹⁾ Niederle nawet sądzi (s. 85), że znaczenie końcowego „dawa“ w tych nazwach zostało objaśnione i powołuje się, między innymi, na Paulego, który jakoby twierdził, że ta końcówka znaczy tyle, co „siedziba“ (sidlo) i pochodzi od sanskryckiego dhā „siedzieć“ (sedēti), gdy Pauli (Altitalische Forschungen z r. 1886, p. 21) wyraża się o owem dawa: es scheint mir eine Ableitung von skr. dhā „setzen“ so dass also — dawa „Gründung, Ansiedelung“ bedeutet. A zatem Paulemu tylko się zdaje, że owo dawa pochodzi od skr. dhā i że jedynie dlatego przypuszczenia wyrazowy temu daje powyższe znaczenie. Zwróć też uwagę Niederlego, że niedobrze tłumaczy czasownik, użyty przez Paulego „setzen“, gdyż setzen nie znaczy, jak przekłada go Niederle, „siedzieć“ (sedēti), ale posadzić, sadzać. I Bopp. w swoim Glossarium (s. 200) tłumaczy to dhā przez wyraz łaciński ponere. Z tego widzimy, że dotąd nikt nie wyjaśnił, jakie mogło być znaczenie tego dodatku d a w a, i tylko domyślać się można, jak i ja się domyślałem, że w istocie miał on pierwotnie znaczenie jakieś i że mógł oznaczać „ród“, które to znaczenie następnie całkiem się zatarło, tak że dzisiaj, po upływie blisko 2000 lat, odkąd nazwy te pierwszy raz zaczęto zapisywać w źródłach greckich i rzymskich, wymawiamy je, nie przywiązując już do tego d a w a żadnego znaczenia.

²⁾ Dacia, Getica, czytamy w źródle, zwanem Dimensuratio provinciarum (Müllenhoff, Germania antiqua p. 49), finiantur ab oriente desertis Sarmatiae, ab occidente flumine Vistula, a septentrione Oceano, a meridie flumine Histro.

³⁾ Dla wykazania czytelnikom Przeglądu historycznego, że w istocie, w niektórych nazwach dackich roślin, udało się odnaleźć nazwy słowiańskie, powtórzę w krótkości to, co gdzieindziej (Einführung 78, przypis. 188) już przywiodłem w tym przedmiocie. Nazwa rośliny *szsz*, to serbsko-chorwacka zova, ponieważ jedna i druga, prócz zewnętrznego podobieństwa, zowie się w łacińskiej terminologii *sambucus nigra*. Podobnież roślina, nazwana przez Dioskoridesa *διείσεμα* (* divesema), a przez Apulejusa *diessame*, jest tą samą, która

le nazw dackich roślin, złożonych z zila (stirsozila, usazila), a przywiedzionych przez Apulejusza (około 160 roku po Chrystusie). W nazwach tych na zila miałem sposobność, prawdopodobnie pierwszy, dostrzedz tożsamość z odpowiadającymi im nazwami rusińskimi (karpacko-ruskiemi) roślin, mającemi zastosowanie w medycynie ludowej u Hucułów, jakimi są nazwy, złożone z zile (nasze ziele), np. odylonzile, masnezile, lubyzile, i t. p.¹⁾, które, zdaje się, w sposób dość wyraźny wskazują, że ludność, z której ust wyszły te dackie nazwy roślin na zila, wyżej wymienione, była rusińska. Szkoda także, że Niederle w tem, co się tyczy wyrazów „kolęda“ i „rusalia“, jak i samych uroczystości religijnych, które one oznaczają, idzie (s. 163) za całkiem błędną nauką Tomaschka i Miklosicza; szkoda, że podaje w wątpliwość (s. 164) pochodzenie, tak wyraźnie słowiańskie, wyrazu „palilia“, jak zwano w Panonii, za czasów rzymskich, ogniska, rozpalone na polu przez pasterzy, około których płaśali oni i skakali przez ogień²⁾, że dalej kupcom rzymskim, handlującym futrami, każe (s. 165) zaznajamiać Greków i Rzymian z wyrazami *καυνάκης* i *viverra*, które w ten spo-

w mowie Słowian w Dalmacyi zowie się *divizma*, ponieważ obie, prócz zupełnego zewnętrznego podobieństwa do siebie, znane są pod jednym i tym samym łacińskim terminem *verbascum*. Tak samo łacińską nazwę *thymus* nosi Dioskoridesa *μόσολια* i polska „macierza“, duszka, czyli macierzanka. Toż samo powiem o Dioskoridesa *προ-διόρνα* czy też *προ-διάρνα*, i o roślinie, zwanej u Słowian południowych *črnoglavac* lub *crnoglavac*, obie bowiem są znane pod wspólną łacińską nazwą *helleborus niger*, a co się tyczy zewnętrznego podobieństwa, to zwracam uwagę, że składowe części, nazwisk tych roślin: *διόρνα*, *διάρνα* i *črno*, tak się mają do siebie, jak Tsierna (Cerna) i Dierna (wyżej przyp. 1 na str. 103), będące dwoma formami jednej i tej samej nazwy, to znaczy, że tam i tu dźwięk słowiański *č* oddany został przez *di*. Nazwę rośliny *βλήξ* (u Dioskoridesa czytamy o niej: *βλήξρον Ρωμαίοι βλήξρον Δάκοι βλήξ*) zestawilem z polską rośliną *blekot hyoscyamus niger*, lecz Niederle (p. 168), nie wiem dlaczego i samą dacką nazwę *βλήξ* oznacza łacińskim terminem *hyoscyamus niger*, a zbliża ją z czeską nazwą rośliny *blin*. Inne jeszcze nazwy dackie roślin i odnośna literatura w *Einführung*.

¹⁾ Poznałem je z pracy Józefa Schnaidra. Z kraju Hucułów (V. *Medycyna ludowa*), drukowanej w czasop. *Lud* VI. 1900. p. 157 — 160. Nazwy tego rodzaju, pochodzące z Pokucia, a mianowicie *trojzile*, *myrziłe* *przytacza* i *Piotrowicz* (*Lud* XIII. 1907. p. 122 i 124). Z tem, co wyżej podałem o nazwach roślin karpacko-ruskich, czyli rusińskich, złożonych z wyrazem *zile* (pol. *ziele*), por. to, co wyżej już pisałem z powodu nazwy *Centum putea* (przypis. 3 na str. 103). Wszystko to są ślady tej karpacko-ruskiej ludności, jaka zamieszkiwała Dacyę, zanim przypłynęła do niej z za Dunaju słowiańska, późniejsza warstwa, o jakiej będzie mowa niżej. Na autochtonizm tej ludności rusińskiej, a przynajmniej na bardzo starożytne jej siedziby, wskazuje i to, co wiemy o nazwie góry *Wyhorlat* w Karpatach (*Hist. Słow.* II. 107. *Methodé* 42). Jestto w istocie fakt chyba zastanawiający, że pasmo Karpat od rzeki *Czyroki* (dopływ *Laborci*), po *Wielką Agę* (dopływ *Cisy*) zowie się *Wyhorlat* a *wyhorlat* w języku *Ruśniaków* (tak się sami nazywają) znaczy „wypalony“ „wypalony“ „wypalony“. W ten sposób zachowała się wśród ludu pamięć, że główny szczyt tych gór, sam *Wyhorlat*, był niegdyś wulkanem, i że tu było więcej wulkanów. I w istocie geolog węgierski *Siegmeth* uważa *Wyhorlat* za wygasły wulkan. Sam *Niederle* (p. 163) fakt ten, przywiedziony przezemnie już w *Hist. Słowian*, zowie interesującym chciałby tylko, aby „geologicznie było stwierdzonym, kiedy *trachitowy wulkan Wyhorlat* ostatni raz był czynnym“

²⁾ *Hist. Słow.* II. 178 — 179, gdzie jest mowa o *kolędzie*, *rusaliach* i *paliliach*.

sób, podług autora, dostały się od Słowian do tych narodów¹⁾—szkoda, powtarzam, gdyż w przeciwnym razie trochę inaczej zapatrywałyby się na pierwotne siedziby Słowian na południe od Karpat i Dunaju. W takim razie nie twierdziłby (s. 165—167), że wyraz żupan (ζοαπαν) i kmet (κομηται) zostały zapożyczone przez Słowian od Daków²⁾, bo i tych samych Daków nie mógłby już uważać za ludność, używającą jakiejś innej mowy, a nie słowiańskiej. Do tegoż samego rezultatu doszedłby Niederle i wówczas, gdyby więcej dawał wagi tym faktom z etnografii, socjologii i archeologii (o nich szczegółowiej wspomnę niżej), które jaknajwyraźniej wskazują na autochtoniczną, słowiańską ludność w krajach naddunajskich, a którym Niederle zdaje się odmawiać należnego im znaczenia (s. 90—92).

Z powyższego widzimy, jak Niederle ścieśnia niesłusznie obszar, jaki pierwotnie zajmowali przodkowie Słowian w krajach naddunajskich i jak go ogranicza do niektórych tylko okolic nad jeziorem Pelso, nad rzeką Czarną itd. Niederle sądzi nawet, że może wskazać (s. 169) aż trzy drogi, któremi jakoby posuwały się „rody“ słowiańskie, podążające z Zakarpacia, a mianowicie: jedną ku jezioru Pelso i dolnej Sawie, drugą ku rzekom Bersawie i Czarnej i trzecią wzdłuż Seretu i Prutu nad dolny Dunaj, lecz na to wszystko autor nie daje żadnego dowodu.

Poza temi okolicami, w których mieszkała ludność słowiańska, Niederle widzi już tylko jedynie ludność niesłowiańską, ludność, używającą jakiegoś języka „iliryjskiego“ i „trackiego“. Oba owe języki stanowią, według Niederlego (s. 83—85 i 90), zupełnie samoistne indo-europejskie mowy, po których zostały jakoby jakieś resztki językowe i nazwy geograficzne. Żałować należy, że Niederle nie przywiódł nam nic, coby stwierdzało, że rzeczywiście istniały takie dwa języki. Sądzę, że uczyniłby to niewątpliwie, gdyby miał jakiegokolwiek do tego dane. Lecz rozejrzijmy się bliżej w tym przedmiocie. Od św. Hieronima, który urodził się 346 a umarł 420 r. po Chr. wiemy o mowie (sermo)

¹⁾ Grecki wyraz *κωνίτης* (Aristophanes) „futro ze skóry łasicy“ (belette) i słow. „kuna“ *fouine* (por. łacín. *cuniculus* „królik“) należy do tych wyrazów, wspólnych mowie Greków i Słowian. o jakich jest mowa w *Hist. Słow. II. 263—265*. Świadczą one o stykaniu się z sobą na półwyspie bałkańskim i przenikaniu się wzajemnem tych języków, od czasów niepamiętnych. Toż samo powiem o łacín. *viverra* „kuna“ (Plinius), który to wyraz wraz z odpowiadającym mu wyrazem słowiańskim (por. chor. *vivera* i *viverica* „kuna“, korut. *veverica* „wiewiórka“ *écureuil*, czes. *vever* id. pol. wiewiór, wiewiórka i t. d.) należy do szeregu tych wyrazów, wspólnych mowie italskiej (łacińskiej) i słowiańskiej, które świadczą o przenikaniu się wzajemnem mowy Italów i Słowian (Wenetów nadadryatyckich) od strony Adryatyku. Sama nazwa tego ostatniego pochodzi z mowy tychże Wenetów adryatyckich czyli iliryjskich, jak na to wskazuje zestawienie z sobą nazwy tego morza „Adria“ *mare* (Herodot). nazwanego przez Horatiusa „*Illyriae undae*“, z odpowiadającym mu słowian. *adro* (st.-bułg.) *sinus maris*. Czyt. *Hist. Słow. II. 265*. Na starożytność wyrazu *viverra* (sł. *v. vera*) wskazują lit. *waiwaras* „tchórz“ *martre* i pers. *warwarah* „wiewiórka“ *écureuil* (Pictet² I. 564).

²⁾ To, co Niederle pisze z powodu wyrazów *ζοαπαν* i *κομηται*, chociaż pochodzenie ich należy sobie inaczej objaśnić, niż on to czyni, (co się tyczy pierwszego z tych wyrazów, czyt. *Hist. Słow. II. 89* i *Methodé 79*, a co do drugiego *Hist. Słow. II. 358—359* i *Einführ. 78—79*), jest ważnem ustępstwem z jego strony, zrobionem dla szkody autochtonistycznej.

ludu w Dalmacji i Panonii, która jednak nie jest żadną istniejącą dla siebie samej, jakąś oddzielną, różną od słowiańskiej, „iliryjską“ mową, lecz tą mową słowiańską, którą dziś nazywamy czakawską, a którą w starożytności zwano iliryjską; i nie tylko w starożytności, ale i w średnich wiekach, nawet w nowszych czasach ¹⁾. Z mowy tej pochodzi wyraz sabajum, oznaczający rodzaj napoju ze zboża ²⁾. Lecz czyż z jednego takiego wyrazu można wyprowadzać jakikolwiek bądź wniosek o owym języku ludu w Dalmacji i Panonii? Że to była mowa czakawska, wywodziśmy z innych względów ³⁾, nie z takiego lub owakiego wyrazu, który, jak w każdej mowie, może być różnego pochodzenia. Tak samo, na podstawie takiej resztki, nie możemy wyrokować, że owa mowa w Dalmacji i Panonii była jakąś osobną, „iliryjską“ mową, bo takiej nigdy nie było. To, co nazywano mową iliryjską, było mową słowiańską w bliższem pojęciu—czakawską.

(d. n.)

EDWARD BOGUSŁAWSKI.

¹⁾ Por. Hist. Slov. II. 51 i 191 (czyt. wreszcie w skorowidzu p w. Iliryjska mowa), Methode 34, Einführung 71, 79 i 83. W XI wieku Attaliota (Historia, ed Bonnae 1853, p. 205) zowie Słowian Ilirami: ἀπὸ Ἰλλυριῶν δὲ τὸ γένος Ἰλλυριῶτα (ab Illyriis genus ducentem). Por. Васильевскій, Византия и Печенегы (Жур. мин. нар. проев. 1872. Часть. 164, p. 304). W nowszych czasach mowę słowiańską, o ile ona jest używana w Iliryi, zowią „lingua Illyrica“, Mikalja 1649 i Appendini 1806, a Szafarzyk (Sl. narod. § 13 — 16) pod nazwą język „ilirski“ rozumie narzecza chorwackie, serbskie i korutańskie. W rozprawie K. Jireczka, Die Romanen in den Städten Dalmatiens während des Mittelalters (Denkschr. d. Ak d. Wissensch. Philos.-hist. Classe. 48 Band Wien 1902. p. 99) czytamy taki ciekawy ustęp: So der Ragusaner „poeta laureatus“ Aelius Lampridus Cerva oder Cervinus († 1520), der in Ragusa eine „vera Romuli colonia“, „bisque propago Quiritium Romanis nec nisi digna progenitoribus“ sah, das Latein als den „domesticus, olim Romae municeps, hereditarius urbis et vernaculus, peculiaris Rhacusae sermo“ erklärte und gegen die „stribiligo illirica“ und die „scythica lingua“ eiferte. Tu wyraźnie ów poeta z XVI wieku rozróżniał mowę łacińską, używaną w Raguzie (Dubrowniku), czakawską czyli iliryjską i sztokawską czyli scytyjską.

²⁾ Hist. Slov. II. 90.

³⁾ Czyt. Hist. Slov. II. 191 — 192 (przypisek 1016) i Einführung 28 — 29 (przyp. 80), gdzie się mówi o stosunku mowy czakawskiej do kajkawskiej i sztokawskiej. Mowa czakawska, o ile ją zbadano, sięgała aż do Czarnogórze, żyła w całej Dalmacji, Istrii i Bośni. Ślady mowy czakawskiej dotąd zachowały się w Dubrowniku. Ustępuje ona powolnie, lecz nieustannie w całej Dalmacji w walce z mową sztokawską, a w Istrii i Kroacji z mową kajkawską. Mowa czakawska jest autochtonem w Iliryi i sięgała pierwotnie tak daleko, jak daleko starożytni rozciągali Iliryę — bez porównania dalej, niż stabe jej ślady dziś dopatrzyć się dadzą. Przeciwnie mowa sztokawska; jest ona przybyszem w Iliryi, jest tą mową, którą w III wieku po Chr przynieśli z sobą Chorwaci, a w czasie, od III do V wieku i Serbowie, jak o tem niżej będzie mowa.